

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 21. 4 gr. 80, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz millm. przed tekstem i w tekście (6 linijowe) 35 gr., za tekstem (10 linijowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi, przedwcześnie zgłosił, najdroższe!



Zofii z Łętowskich Sienkiewiczowej

a w szczególności Wielebnemu Księdzu Profesorowi L. Pułsta składa serdeczne Bóg zapłać

Stroskany Mąż.

OD ADMINISTRACJI

Do dzisiejszego numeru gazety „DZIENNIK WILEŃSKI” dołączyliśmy dla wszystkich prenumeratorów zamiejscowych blankiet nadawczy P. K. O. Konto 80.187 dla załatwienia opłaty należności za prenumeratę. Prenumerata miesięczna z przesyłką 4 zł. 50 gr. Nieopłacone egzemplarze będą z dniem 1 Kwietnia 1934 r. wstrzymane.

Nowe pogłoski o zmianach.

(Telefoniem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W kołach politycznych nie ustają pogłoski na temat zmian w rządzie. Ostatnio wysuwana jest następująca koncepcja przyszłego rządu: premier gen. Sosnkowski, wicepremier plk. Prystor, któryby miał pod swoją kontrolą zagadnienia gospodarcze; jako następcę po m. Zawadzki wymienia się pos. plk. Miedzińskiego, który od kilku lat jest generalnym referentem budżetowym w Sejmie, a kierownictwo ministerstwa przemysłu i handlu ma być powierzony obecnemu wiceministrowi skarbu maj. Floyar-Reichmannowi.
Wersja ta, przynajmniej, wygląda trochę fantastycznie.

Z LITWY.

Zakaz zebrań polskich w Kownie.

„Dzień Kowieński” donosi: Naczelnik II rewiru policji kowieńskiej odmówił udzielenia pozwolenia na urządzenie w dniach 13-25 b. m. zebrań towarzyskich w zielonogórskiej sekcji samowychowawczej Kowieńskiego Oddziału T-wa „Pochodnia”, gdyż zebrań te „mogą zagrażać porządkowi i spoko-

jowi publicznemu”. Z tego samego powodu naczelnik IV rewiru policji kowieńskiej odmówił pozwoleń na urządzenie w dn. 15 b. m. zebrań towarzyskich i 18 b. m. odczytu w szkańskiej sekcji samowychowawczej Kowieńskiego Oddziału T-wa „Pochodnia”.

Prześiadowanie polskości w Litwie nie ustaje

KOWNO. Naczelnicy powiatów otrzymali zarządzenie, na mocy którego każdy obywatel, który będzie się zajmował tajnym nauczaniem w nielegalnych szkołach mniejszościowych, będzie karany sądowo.

nie i wysiedlony z granic Litwy. Zarządzenie to jest skierowane wyłącznie przeciwko narodowości polskiej, gdyż oprócz Polaków mniejszość w Litwie posiada dostateczną ilość szkół.

«Liet. Žinios» o niebezpieczeństwie niemieckim.

„Liet. Žinios” (Nr. 60 z 14.III) art. p. t. „W obliczu faktów” pisze: Jak komunikuje Elta, w Niemczech rozwija się zakrojona na szeroką skalę propaganda w kierunku „Drang nach Osten”. Propaganda ta wyraża się w formie odczytów, filmów, pochodów i manifestacji. Główną rolę w akcji propagandowej gra Związek Niemieckiego Wschodu. Jest to organizacja rządowa. W ten sposób „Drang nach Osten” jest akcją prowadzoną przez władze niemieckie.

istnieje. Dlatego też zapewne napisał Voldemaras w takim duchu swoją książkę, a ostatnio artykuł „Drogi losu”, w którym napada na Litwę, idąc w ten sposób ręką w rękę z Niemcami. Jeżeli pominąć Voldemarasa, jedna sprawa polityki zagranicznej nie przedstawia już dla Litwinów żadnych wątpliwości: ze strony niemieckiej grozi Litwie, państwom bałtyckim i wogóle Europie Wschodniej niebezpieczeństwo. W obliczu tych faktów niepodobna nie skonstatować, że dla Litwy walka o swe ziemie i prawa jest nieunikniona. Problem „Drang nach Osten” wyłania się dla Litwy w formie bardzo realnej. Pierwsza Litwa też musi się zająć, w jaki sposób niebezpieczeństwu się sprzeciwić. Jest to żywotnym problemem Litwy.

Otwarcie „Domu Polskiego” w Rydze.

RYGA (Pat). W niedzielę w Rydze odbyło się poświęcenie nowo otwartego „Domu Polskiego”. Poświęcenia dokonał ksiądz Jasiński. Łotewski minister oświaty wygłosił okolicznościowe przemówienie, życząc jaknajlepszemu rozwojowi nowo otwartej placówki. W uroczystości wzięli udział członkowie poselstwa i konsulat z ministrem Beckowiczem i konstulem Rosickim oraz parę set osób z pośród miejscowej kolonii polskiej. Nowootwarty „Dom

Polski” posiada salę odczytową, bibliotekę, czytelną czasopism oraz pokoje do zebrań towarzyskich. „Dom Polski” jest stałą siedzibą instytucji kulturalnych, teatru polskiego, harcerstwa, związku polskiej młodzieży katolickiej, polskiego klubu sportowego oraz kilku organizacji szerszego społeczeństwa.

Rozpowszechnianie bony jałmużniczej „Caritasu”.

Komunikat Stronnictwa Narodowego.

Sekretariat Stronnictwa podaje do wiadomości członków, że przy Kole Wileńskim Stronnictwa (Orzeszkowa 11 m. 1) uruchomiono dział prawny: pisanie podań, przepisywanie na maszynie, pomoc fachowa w sprawach administracyjnych, podatkowych, sądowych i t. p.
Przyjęcia interesantów (członków Stronnictwa) od godz. 8 ej do 3-jej 5 ej do 7-jej wiecz.

Echa mowy Mussoliniego.

PARYŻ. (Pat). Wczorajsza mowa Mussoliniego wywołała rozczarowanie w politycznych kołach francuskich. Zdaniem „Petit Parisien”, zamiast oczekiwanego po rozmowach włosko - austriacko-węgierskich odprężenia i pojedynowości Mussolini wnosi zaniepokojenie, co nie może wpłynąć na rozwój tej atmosfery, jaką usiłował wytworzyć podczas swego pobytu w Paryżu ambasador francuski przy Kwirynale de Chambrin. Jak zrozumieć zdanie, że właśnie mocarstwa uzbrojone nie chcą się rozbroić i gwałcą 5 część traktatu wersalskiego — zapytuje publicysta. Czyżby Mussolini zapomniał, że

właśnie Niemcy pogwałcili ten artykuł przez swoje nielegalne zbrojenie się.

Autor artykułu tłumaczy sobie wystąpienie Mussoliniego w stosunku do Francji tem, że w odpowiedzi na memorandum angielskie min. Barthou ani słowem nie wspomniał o planie włoskim. Ale wyższość tego planu — zaznacza publicysta — nad memorandum angielskim rząd francuski niejednokrotnie przecież podkreślał.

W tych warunkach dziennik wyraża żal, że w momencie, gdy należałoby dążyć do wyjaśnienia sytuacji ogólnej, Mussolini wnosi ferment.

Opinia niemiecka wobec bloku naddunajskiego.

BERLIN (Pat). Prasa poświęca dziś konferencję liczne komentarze. Ustosunkowanie się opinii niemieckiej wobec protokołu rzymskiego jest pełne zastrzeżeń o mniej lub więcej ukrytych ostrzach ataku pod adresem Włoch. Wszystkie dzienniki niemieckie, najwidoczniej inspirowane, wskazują na brak rezultatów oraz na podobieństwo bloku naddu-

najskiego do systemu bloku politycznego francuskiego, będącego jedynym hamulcem do pacyfikacji Europy. Podkreślają przytem przewagę Włoch w nowej konstelacji. Dzienniki z pewnym rozgoryczeniem zaznaczają, że kwestia rewizji traktatów zdaje się być odsunięta na czas nieograniczony.

Dookoła afery Stawiskiego.

NA TROPIE MORDERCÓW PRINCEA.

PARYŻ (Pat). W sprawie zabójstwa radcy Prince'a dzienniki podają opisy ostatnich zeznań, które zainteresowały się władze śledcze. Dnia 22 lutego, kiedy to zamordowano Prince'a, świadek, ukrywający się pod kryptonimem H. W., jechał samochodem szosą w pobliżu Dijon. Po drodze musiał się zatrzymać z powodu zepsucia silnika, a nie znając okolicy, zatrzymał się przy pierwszym spotkanym samochodzie, aby dowiedzieć się o dalszą drogę. Nieznajomy, stojący przy spotkanym samochodzie, odpowiedział na pytanie opryskliwie. Świadek, speszony tą odpowiedzią, pojechał dalej, obserwując jednak zdaleka impertynentia. Swoje spostrzeżenie zakomunikował władzom śledczym.

Pozatem jedna z tancerek, występująca w teatrze subwencjonowanym przez dyrektora klubu hippicznego Tribouta, wracająca krytycznego dnia samochodem z Nicei do Paryża, zatrzymała się na noc w Dijon i w hotelu podслуchała rozmowę, jaką prowadził jej towarzysz podróży z nieznanym jej osobnikiem. Kolega tancerki zapytał: jak udała się sprawa, coś zrobił z jego samochodem? Odpowiedział nieznanego brzmiała: wszystko poszło doskonale, samochód zostawiliśmy przy moście.

Te zagadkowe zeznania zmusiły władze policyjne do nagłego wyjazdu do Dijon, a następnie do Angoulens, celem odnalezienia owego aktora i jego rozmówcy.

ŚMIERĆ BLANCHARDA.

PARYŻ (Pat). Wyższy urzędnik ministerstwa rolnictwa Blanchard, który przed 2 dniami usiłował sobie odebrać życie, zmarł w ciągu ubiegłej nocy, uniósłszy ze sobą do grobu tajemnicę stosunków, jakie łączyły go ze Stawiskim. Wczoraj jeszcze stan Blancharda wykazywał pewną poprawę i lekarze przypuszczali, że uda się go uratować, jednakże nie przetrzymał komplikacji płucnych, które się wywijały. Po odzyskaniu przytomności odpowiadał sędziemu tylko monosylabami. Jutro przeprowadzą sekcję jego zwłok.

STOSUNKI STAWISKIEGO Z WĘGRAMI.

PARYŻ (Pat). Wysłani do Genewy komisarze policyjni w towarzystwie przedstawicieli policji szwajcarskiej znaleźli w jednym z banków genewskich r-ek bieżącej transakcji finansowych między Stawiskim a budapeszteńskim bankiem Beli Hoffmanna. Transakcje te dotyczyły wyłącznie bonów węgierskich i opiewały na 30.000.000 frs. fr. Ponadto ustalono, że Stawiski w listopadzie ub. r. spotkał się z Belą Hoffmannem. Odpisy r-ków przesłano do Paryża.

Socjaliści francuscy przygotowują się do wojny domowej.

PARYŻ (Pat). „Echo de Paris” zamieszcza notatkę pod tytułem „Socjalistyczny departament Nord przygotowuje się do wojny domowej”. W notatce tej dziennik podaje, że partia socjalistyczna w Lille rozstała do swych członków kwestjonariusz, w którym znajdują

się zapytania co do stanu cywilnego członka klasy mobilizacyjnej stopnia wojskowego i znajomości obchodzenia się z karabinem maszynowym. Ponadto członkowie partii, którzy godzą się wstąpić do milicji, muszą przyjąć zobowiązanie bezwzględnego posłuszeństwa.

Tajemnicza sprawa milionera Insulla

NOWY JORK (Pat). W prasie amerykańskiej w niedzielę ukazały się pogłoski, że Samuelowi Insullowi na pełnym morzu groziło niebezpieczeństwo porwania. Za uciekającym milionerem rzekomo podążał tajemniczy jacht, wynajęty przez szajkę

bandytów amerykańskich. Prasa amerykańska podała również pogłoskę, iż Insull zamierzał zbiec nie do Persji, lecz do Abisynji.

LONDYN (Pat). Jak donoszą z angielskich źródeł prasowych, Samuel Insull w ciągu swego 3-godzinnego postępu w Pireusie udzielił pewnych informacji o swojej ucieczce. Insull ufarbował sobie włosy, włożył perukę, zmienił czujność władz, opuścił mieszkanie w Atenach i wsiadł do samochodu. Insull oddalił się w tajemniczy sposób ponieważ otrzymał informacje o przybyciu do Aten agentów tajnej amerykańskiej policji w celu aresztowania go. Przed oddaleniem Insull sporządził swój testament i zostawił go żonie.

LONDYN (Pat). Jak donoszą z angielskich źródeł prasowych, Samuel Insull w ciągu swego 3-godzinnego postępu w Pireusie udzielił pewnych informacji o swojej ucieczce. Insull ufarbował sobie włosy, włożył perukę, zmienił czujność władz, opuścił mieszkanie w Atenach i wsiadł do samochodu. Insull oddalił się w tajemniczy sposób ponieważ otrzymał informacje o przybyciu do Aten agentów tajnej amerykańskiej policji w celu aresztowania go. Przed oddaleniem Insull sporządził swój testament i zostawił go żonie.

Proces o zabójstwo prem. Duci.

BUKARESZT (Pat). Przed sądem wojennym rozpoczął się dziś proces przeciwko sprawcom zamachu z dnia 29. XII. 1933 r., którego ofiarą padł szef stronnictwa liberalistów i premier Duca. Przed sądem stanie 50 oskarżonych, z których Constantescu, Caronica i Belimace są obwinieni o zamach, a reszta o współudział i przynależność do zakazanej organizacji skrajnie prawicowej „gwardji żelaznej”. W skład sądu, przed którym jest rozpatrywana, wchodzi kilku generałów. Proces

potrwa kilkanastie dni.
BUKARESZT (Pat). Przed trybunałem wojskowym rozpoczął się proces o spisek i zamach na premiera Duca. Na ławie oskarżonych zasiadło 52 osób. Świadców powołano około 600. Na wstępie rozprawy obrona postawiła wniosek o odroczenie procesu na dwa dni dla umożliwienia ponownego zbadania akt sprawy. Sąd wniosku tego nie uwzględnił. Wyrok należy się spóźniać za miesiąc.

Los rozbitków.

MOSKWA (Pat). Wczoraj wieczorem ponownie nawiano przetrwaną od dwóch dni łączność radiową z prof. Szmidtem, który donosi, że w obozie rozbitków wszystko jest w porządku. Zaginiony przed czterema dniami lotnik Lapidewski został odnaleziony. Ładował on przymusowo z powodu uszkodzenia silnika w odległości 6 mil na południowy wschód od wyspy Kolyczyno. Samolot został uszko-

dzony. Załoga ocalała. Lapidewski wraz z prezesem lokalnej komisji ratunkowej Pietrowem, który go poszukiwał, przybył na przylądek Wan karem.

Jutro Lapidewski, wraz ze znajdującym się na przylądku Wankarem lotnikiem Kukanowem, wyjeżdża na miejsce przymusowego lądowania w celu wyjaśnienia możliwości naprawy samolotu na miejscu.

MOTOPIRIN-MOTOR
MINERAŁY CZASY,
kiedyś sprowadzać musieli z zagranicy najwęższe środki lecznicze. Dziś wytwarzamy je sami w kraju.
MOTOPIRIN — MOTOR
polski kwas acetylo-salicylowy przeciw: GRYPIE, ZAZEBIENIOM, KATAROM, BOŁOM GŁOWY jest jednym z tych środków.

Z. F. O. 79/34

PARTJA KOMUNISTYCZNA STAJE SIĘ KASTĄ.

(Korespondencja własna).

Moskwa w marcu. Stalin i jego najbliżsi współpracownicy Kaganowicz, Ordzonikidze i inni w ostatnim czasie dokładają wszelkich starań, aby partia komunistyczna ZSSR została jeszcze bardziej skonsolidowana, aby przedstawiła jednolitą całość. W tym celu już przed XVII kongresem komunistycznej partii przeprowadzono najgruntowniejszą „czystkę”. Z partii wykluczono wszelkie żywy, na których był chociażby najmniejszy cień podejrzenia o nastroje opozycyjne. Wykluczono wszystkich, którzy nie zgadzali się z stalinowską

linią generalną. Zmieniono też na zjeździe statut i regulamin partijną, który przemienia partię w prawdziwą kastę, do której w przyszłości wstąpić mogą tylko ci, których rodzice zasługiwali będą na pełne zaufanie i którzy od dzieciństwa wychowywani byli w duchu komunistycznym, t. z. którzy przeszli wszystkie szczeble w komunizmie, byli członkami organizacji pionierskich, potem byli członkami komсомолу (młodzieży komunistycznej) a wreszcie stali się członkami partii.

Prawida nowego regulaminu partyjnego są w gruncie rzeczy podstawą dla wytworzenia „rodowej arystokracji komunistycznej” w Rosji sowieckiej.

Jeżeli dziecko chce wstąpić w szeregi pionierów, władze organizacyjne badają przeszłość rodziców tego dziecka. Nie dostanie się do tych szeregów ten, którego rodzice nie byli członkami partii komunistycznej. W komсомолу kontrola ta jest jeszcze ostrzejsza. Do partii zaś przy mowani będą ci, którzy byli członkami komсомолу i od dzieciństwa wychowywani byli w duchu komunistycznym, którzy przyswoili sobie ideologię komunistyczną.

W związku z tym „ostrym reżymem” w partii komunistycznej, obstronono też znacznie system kontroli komunistycznej. Komisja kontrolna partii, powołana do życia na XVII zjeździe komunistycznej partii, który odbywał się tegorocznej zimy, ustanowiła specjalne kolegium składające się z trzech członków, którego zadaniem będzie decydować w kwestii naruszenia dyscypliny partyjnej i etyki partyjnej. Takie kolegia utworzone we wszystkich okręgach i autonomicznych republikach Związku Sowieckiego. Są to sui generis partyjne sądy polowe dla szybkiego przeprowadzenia procesu z winowajcami, którzy naruszyli dyscyplinę partyjną.

Moskiewska „Prawda” analizując nowy ten system kontroli w partii komunistycznej, zaznacza, że przedewszystkiem osiągnięte ma być to, aby „każdy, kto zwróci się do organów komunistycznej kontroli czuł i wiedział, że sprawa rozpatrywana będzie w najkrótszym czasie”. Partyjna kontrolna komisja ma zastąpić periodyczne „czystki”; będzie to stały dozór i z miejsca usunąć będzie wszelkie żywy, które szkoda partii i sowieciom.

Stalin, w którego rękach skoncentrowana jest wszelka moc partii na i państwową, nie stara się o to, ile członków partii liczy, ale głównie chodzi mu o to, aby ci członkowie byli oddanymi jego zwolennikami.
St. Org.

Premja 40.000 dolarów przesłana na własność Skarbu.

Urząd Długów Państwowych, do którego należy kontrola wypłat wygranych premijówki dolarowej, przelał ostatnio na własność Skarbu Państwa szereg wygranych dolarówki z powodu nastąpienia 5-cio letniego ustawowego przedawnienia. Na własność państwa przesłana m. in. wielka premja 40.000 dol., wylosowana w 1929 r.

Premja ta, według obiegających wersji, stanowić miała własność służącej, zmarłej w szpitalu w Lublinie. Pretensje do niej zgłosiło blisko 20 osób, wszystkie jednak zgłoszenia okazały się bezpodstawnymi, nikt z pretendujących do wygranej nie mógł bowiem udowodnić faktu własności obligacji o podobnym numerze, sama zaś dolarówka w ciągu 5-ciu lat nie została przez nikogo przedstawiona do wypłaty.

Cyklon nad Francją.

PARYŻ (Pat). Z różnych stron Francji donoszą o gwałtownych burzach. Z miejscowości Jenzac donoszą o cyklonie, który nawiedził okolice Bergerie i Nieul le Virel. Wychura zburzyła drewniane baraki, dachy domów, wyrzuciła wiele drzew i słupów telegraficznych. Duże szkody spowodowała burza w miejscowości Moulin. Również i z Bretanii donoszą o burzy. W miejscowości Port Navalo piorun uderzył w latarnię morską. Statek rybacki Hirondelle rozbił się w okolicy Saint Nazare.

Zagadki.

Trzy sprawy interesują obecnie te koła w społeczeństwie, które interesują się jeszcze czemskolwiek z zakresu kwestyj publicznych i które czytają prasę polityczną: zmiany w rządzie, konstytucja i wybory samorządu terytorjalnego.

Kwestia zmian w rządzie, czy też zmiany rządu stała się aktualną od chwili głośnej konferencji w Belwederze, kiedy to wypłynęła ona w postaci pogłoski równocześnie z pogłoskami o losach uchwalonej w Sejmie przez Biok Bezpartyjny „konstytucji”. Wprawdzie na długo przed końcem sesji sejmowej krążyły wersje o całkowitej zmianie „wartości” w gabinetcie. Wypływały nazwiska ewentualnych premierów: Prystora, Pierackiego, Becka. Po konferencji belwedeńskiej doszło jeszcze jedno — gen. Sosnkowski. Ta ostatnia kombinacja najmniej wskazuje na dzisiejszą koniunkturę i bodaj nie należy jej brać poważnie w rachubę.

Prasa warszawska, zawsze bardzo nerwowa, gdy chodzi o jakies przesunięcia w rządzie, zasypywała kraj różnorodnymi wieściami i nazwiskami. Tworzyła rząd niemal z godziny na godzinę, dopatrując się nawet złączenia bądź zaostreżenia kursu w zależności od nazwisk, które rzucano na pastwę ludzkiej ciekawości. Nam się wydaje, że ta ostatnia okoliczność niema żadnego w gruncie rzeczy znaczenia. Mniejsza lub większa naciśnienie reżimu nie wpłynie na jego istotę. Stosunki gospodarcze i finansowe, dominujące dziś nad całością życia wewnętrznego, nie ulegną gruntownej przemianie wtedy, gdy będzie premierem p. Beck, ani też wtedy, gdy rządy nominalne będzie sprawował p. Prystor. Nieznaczne odchylenia w jednym lub drugim kierunku nie dokonają radykalnego przeobrażenia systemu, ciągnącego na tych stosunkach. Mogłoby się to stać dopiero wówczas, gdyby od władzy odeszli w ogóle ci, którzy związani są z obecnym reżimem. To też zmianę rządu, czy w rządzie należy rzeczywiście traktować jedynie jako zmianę „wartości”. Dla przemian istotnych jest to bez znaczenia.

Wracając do pogłosek na ten temat, znowu prasa stołeczna określa termin zmian na czas po 20 bm. Wiąże się fakt ten z pozostaniem J. Piłsudskiego w kraju i zaniechaniem szybkiego wyjazdu zagranicę. Może to jest słuszne. Ale pogłoski o wyjeździe są też tylko pogłoskami. Prawdopodobnie p. Piłsudski nie przedkłada wyjazdu, jeśli w ogóle zamierza wyjechać. W ciągu kwietnia przybędzie do Warszawy minister spraw zagranicznych Francji, p. Barthou. Wizyta tego pierwszego odwiedzającego Polskę francuskiego ministra spraw zagranicznych ma wielkie znaczenie w łączności z ożywioną działalnością polską na gruncie międzynarodowym. Można z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, iż w czasie tej wizyty p. minister spraw wojskowych będzie w Warszawie.

Zagadką jest również sprawa konstytucji. W powodzi pogłosek, które wypłynęły po pierwszej konferencji belwedeńskiej, zjawia się i taka, że projekt p. Cara, chociaż przeszedł do Senatu, będzie całkowicie zaniechany, albo też z gruntu zmieniony. I znowu wersję tę łączy się ściśle z „czynnikami decydującymi”. Ile jest w tem prawdy, lepiej narazie nie dociekać i pozostać na gruncie rzeczywistości, to jest tego, co zostało „uchwalone” w Sejmie. Bardziej żywotne jest pytanie, kiedy sprawa będzie definitywnie zakończona. Według półśówek p. Sławka, na które powołuje się prasa, ma się odbyć w ciągu lata sesja nadzwyczajna parlamentu specjalnie dla konstytucji — według innej znowu wersji ma się tem zająć dopiero sesja zwykła, zwoływana w końcu października a faktycznie rozpoczynająca pracę w grudniu. Kilka miesięcy różnicy, jakie zachodziłyby między tym lub tamnym terminem, nie mają też wielkiego znaczenia. Zwolnienie sesji nadzwyczajnej leżałoby może bardziej w interesie opozycji, niż Bloku Bezp., a to dla dwóch powodów: opozycja zawsze może wyzyskać każde obrady sejmowe dla krytyki rządu, po drugie po sesji nadzwyczajnej parlament byłby zapewne rozwiązany, przyspieszenie zaś wyborów zawsze jest

Z prasy.

Ustawa „antyserdelowa”.

Aczkolwiek w jednej ze swych pierwszych pomniejszych ministerstwa przemówił wódz obozu, minister Józef Piłsudski, wystąpił bardzo ostro przeciwko pewnym praktykom poselskim, to jednak jego „zwolennicy” w praktyce do wskazówek swego wodza jakoś nie bardzo się spieszyli zastosować.

Stało się nawet wręcz przeciwnie, bo właśnie w okresie pomajowym interwencje poselskie oraz wszelakiego rodzaju „fotele” i „serdele” rozmnożyły się w sposób wprost zastraszający.

Wszystko to zmusiło klub parlamentarny Stronnictwa Narodowego do zgłoszenia projektu ustawy o niewyzykiwaniu mandatu poselskiego, względnie senatorskiego dla korzyści osobistych.

Zaden klub rzecz oczywista nie ośmielił się przeciwko temu projektowi wystąpić, a sanatorzy doczepili mu pięknie brzmiącą nazwę „ustawy o dobrych obyczajach poselskich”.

Ale na nazwie się skończyło. Bo sam projekt został odesłany do komisji, gdzie, zgodnie z relacją „Gazety Warszawskiej”, przedewszystkiem wybrani przez większość rządową postawili się BB.

pp. Jeszke i Podolski rozdzielili i „ułaściznili” bardzo konkretnie sformułowane artykuły projektu Klubu Narodowego poczem, zgłoszony podczas poprzedniej sesji 1932—33 roku wniosek podzielił los dwudziestu innych wniosków Klubu Narodowego, czyli spoczął w tece komisyjnej.

Dopiero w roku bieżącym — nie bez wpływu afery Stawiskiego — postanowiono wnioskowi antyserdelowemu „nadać bieg”. Wybrano podkomisję, której większość sanacyjna projekt przerobiła i zapowiedziano, że będzie on uchwalony w sejmie i senacie jeszcze w obecnej sesji. Podkomisja miała tylko „uzgodnić” zgłoszone poprawki i projekt miał wjechać na plenum sejmowe.

Ale przyszyła wnet przeskocza i to od strony „dobrych obyczajów”. Jedno z pism narodowych zamieściło w tej sprawie notatkę, w której tytułem powiedziano, że sanacja „wykręca się” od załatwienia tej sprawy. To posłużyło pp. Jeszke i Podolskiemu do oświadczenia, że nie mogą brać udziału w podkomisji razem z posłem Komarnickim, ponieważ pismo, zbliżone politycznie do Klubu Narodowego zachowało się nielejalnie wobec BB.

Co za niesłychana subtelność obyczajowa! Nie trzeba chyba długo rozwodzić się nad tem, że między taką czy inną notatką prasową, a istnieniem i pracą komisji sejmowej zachodzi przysłowiowy stosunek piernika do wiatraka. Ale jeżeli nawet pp. Jeszke i Podolski uczuli się obrażeni, to powinni byli zrobić wszystko, aby faktami zadąć kłam owej notatce: mogli poprosić referować i przegłosować projekt bez podkomisji. Mogli, bo naprawdę ta podkomisja wcale nie była potrzebna.

Tak się też w gruncie rzeczy stało. Ale kiedy? Właśnie o to „kiedy” tu chodzi. Komisja konstytucyjna przyjęła ostatecznie zmieniony wniosek Klubu Narodowego po ostatnim plenarnym posiedzeniu Sejmu, a więc wtedy, kiedy już wniosek ten mógł być uchwalony przez sejm i senat. Tem sam

mem okazało się, że owa notatka o „wykręcaniu się” nie była znowu tak całkiem pozbawiona słuszności.

Ostateczny rezultat jest taki, że projekt Klubu Narodowego, z takim zapatem przyjęty przez cały sejm, przechodzi — niezadowolony — do trzeciej już sesji sejmowej, o ile taka w ogóle jeszcze się odbędzie. Trudno o jaskrawszy przykład obłudy politycznej, ukrytej za kulisami „dobrych obyczajów”.

Niechlujstwo.

W związku z „cudownym” przeobrażeniem, jakiemu uległy w kancelarii sejmowej przesłane do Senatu lezy p. Cara, „uchwalone” jako nowa konstytucja przez większość sejmową BB, w dniu 26 stycznia r. b., wiele się obecnie mówi i pisze o tem, co kiedyś p. Józef Piłsudski powiedział o niechlujstwie ustawodawczym.

Okazuje się jednak, że także i w tej dziedzinie postulat wódza obozu pomajowego nie były przez „zwolenników” respektowane. Co gorzej, epidemia niechlujstwa rozszerza się i wychodzi poza mury sejmowe, przyczem wytarzają się z tego sytuacja nieraz groteskowa.

O pewnym takim wypadku czytamy właśnie w katowickiej „Polonii”, która podaje treść następującego pisma, otrzymanego przez pewnego sierżanta rezerwy.

„Na podstawie paragrafu 651 i 652 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej oraz wojskowych przepisów dyscyplinarnych (Dz. U. R. P. z roku 1925 poz. 638) wymierza się panu karę 7 dni aresztu średniego za niestawienie się na zebranie kontrolne dla rezerwistów w roku 1928. W dniu 15 marca stał się Pan do więzienia wojskowego przy ul. Zamenhofa 19 z dokumentami osobistymi celem odbycia orzeczonej kary. W razie niestawienia się, zostanie Pan doprowadzony przysmemem.”

Kiedy wezwany do odbycia kary sierżant zaczął badać przepisy wykonawcze, na które powołuje się to zaawidowanie urzędowe, odkrył ku swemu wielkiemu zdumieniu, że rozporządzenie liczy zaledwie 537 paragrafów, niema więc w niem paragrafów 651 i 652. Rozporządzenie wykonawcze prze widuje co więcej, że... przestępstwo niestawienia się na zebranie kontrolne przedawia się po trzech miesiącach, w jego zaś wypadku przedawianie wynosi lat pięć. Skazany na podstawie paragrafów, których niema, odbywał prztem regularnie ćwiczenia wojskowe i meldował na wszystkich zebraniach kontrolnych.

Zdawałoby się, sprawa jest całkiem jasna i że nasz sierżant odwołując się do wyższych władz uzyska reasumpcję krzywdzącego postanowienia. Są to jednak tylko pozory.

Potęga paragrafów jest bowiem nieograniczona i posiada swoją własną logikę. Przepisy dyscyplinarne dla wojskowych nie przewidują odwołania przed odbyciem kary. Odwołanie może nastąpić dopiero po jej odcierpieniu. Będzie więc musiał ów sierżant odsiedzieć swoje 7 dni aresztu i dopiero później jeśli mu starczy siły i ochoty, domagać się cofnięcia wykonanego rozkazu.

Jak ostatecznie sprawa zostanie, czy też została załatwiona, nie wiemy, ale lepszego przykładu „niechlujstwa” chyba już nie znajdziemy.

Walka z judofobją.

A. Kagan omawia w „Momentum” środki, które światowe czynniki żydowskie ostatnio przedsięwzięły, aby walczyć z judofobją.

„W ostatnich czasach uczyniono ze strony żydowskich przedstawicieli w różnych krajach próby, aby przeprowadzić w parlamencie ustawę, bądź wytworzyć sądowy precedens, na podstawie których każdy żyd miałby prawo wszcząć proces przeciw osobie, która podburza ustnie czy piśmiennie przeciw żydostwu w ogóle.”

Wyrazem tych prób były: projekt ustawy przeciw judofobji w parlamencie kanadyjskim, proces sądowy w Kairze przeciw klubowi niemieckiemu o obrazę całego żydostwa, projekt konwencji międzynarodowej do walki z judofobją pod egidą Ligi Narodów:

„Te wszystkie próby dotąd nie uwińczyły się powodzeniem, bowiem judofobi i odpowiednie rządy nie chcą dopuścić, aby żydzi zdobyli taki „biż” przeciw swoim wrogom.”

Rząd holenderski, znajdujący się pod wpływami żydowskimi, dał się wciągnąć w tę akcję żydowską: „Rząd holenderski wniósł taki projekt ustawy do parlamentu i, bez wątpienia, wprowadzi ją w życie, ale rządy w innych

korzystne dla opozycji.

Trzecią wreszcie zagadką są wybory w miastach byłego załoru rosyjskiego. Kwestja ta interesuje także Wilno. Według wszelkiego prawdopodobieństwa powinny być odbyte najpóźniej w czerwcu — lipcu. Nie brak wprawdzie głosów, odkładających termin ich na jesień. Między innymi dość uparczywie powtarza się termin jesienny w przewidywaniach co do wyborów w Warszawie, a co za tem idzie w innych większych miastach. Jednak trzeba raczej traktować tę pogłoskę z nie-

krajach, gdzie prowadzona jest propaganda przeciwydowska w daleko silniejszym stopniu niż w Holandji. Nie są skłonne obdarzyć żydów takim środkiem obrony przeciw judofobji”.

Jednak żydostwo nie powinno zaniechać wysiłków w kierunku narzucania narodom rdzennym takich ustaw:

„Żydowscy przedstawiciele w różnych krajach muszą dlatego czynić dalsze wysiłki w celu wywalczenia takiej ustawy w skali narodowej lub międzynarodowej, ażeby w ten sposób obronić poszczególne skupienia żydowskie przed naganką przeciwydowską i jej skutkami”.

Jeszcze jeden dowód, jak żydzi stracili głowę i zdolność orientowania się w tem, co się dzieje w Europie. Wprawdzie od czasu do czasu mają przebliski świadomości, że judofobia nie zwalcza, że muszą zorganizować masową emigrację żydowską, lecz psychika narodu chorego, niezdołnego do zrozumienia swej sytuacji moralnej, robi swoje i żydzi raz po raz powracają do myśli o zwalczaniu judofobji, zapominając o tem, że źródłem judofobji jest ich postawa wobec narodów aryjskich.

dowierzaniem. Koniec wiosny, początek lata to jest ten okres, który narzuca się sam przez się na wybory samorządowe w obecnej płatnieniu różnych „pilnych” spraw.

Od kilku lat życie Polski toczy się wśród nieustannych tajemnic i zagadek. Obecnie nagromadziło się ich tyle, jak nigdy dotychczas. Każda z nich z osobna nie posiada może zbyt wielkiego znaczenia dla kraju i społeczeństwa. Wszystkie razem wzięte stwarzają atmosferę coraz bardziej duszną i pełną trosk i niepokoju.

Klauzula złota w zobowiązaniach dolarowych

Pogłoski o projekcie dekretu o zniesieniu tej klauzuli. — Judykatura w sprawie zobowiązań dolarowych. — Opinia profesora Krzyżanowskiego.

Prasa lwowska zanotowała pogłoskę, która pojawiła się w kołach gospodarczych stolicy, jakoby miał wkrótce ukazać się dekret Prezydenta Rzplitej znoszący klauzulę o dolarach w zlocie, co miałoby donieść skutki w życiu gospodarczym państwa. Interpelowane o to sfery międzynarodowe nie udzieliły kołom bankowym żadnych wyczerpujących wyjaśnień. Koła bankowe skłonne są do przypuszczenia, że dekretem objęte będą walory jedynie towarzystw kredytowych ziemskich, gdyż ma to stanowić dalszy ciąg akcji oddłużeniowej rolnictwa. Nie wiadomo natomiast, czy dekret miałby zastosowanie do zobowiązań prywatnych, zawierających klauzulę o dolarach w zlocie.

W każdym razie musiałyby być wyłączone z dekretu pożyczka stabilizacyjna, która musi być zwrócona w guldenach holenderskich lub frankach szwajcarskich, oraz dolarówka, która w ogóle nie zawiera klauzuli dolarów w zlocie, a tylko klauzulę, że 5 dolarów równa się zł. 44.50.

Należy nadmienić, że o ile idzie o zobowiązania opiewające na dolary, niezaopatrzone jednak klauzulą, że pretensja płatna jest „w dolarach w zlocie”, sprawa jest znacznie prostsza i dotychczasową praktyką sądową ustalona, jakkolwiek jeszcze nie zapadło w tej materii orzeczenie Sądu Najwyższego. Sądy rozstrzygają mianowicie, że jeżeli dłużnik płaci swe zobowiązania dolarowe w terminie, wówczas pretensja jest płatna po kursie dnia. Waloryzacja stosuje się tylko w razie gdy dłużnik opadnie w zaległość.

W ostatnich dniach, przed sądem apelacyjnym w Warszawie zapadł znowu jeden wyrok na temat czy dłużnik ma płacić zobowiązanie w złotych czy w dolarach. Mianowicie pewna właścicielka nieruchomości w Warszawie pożyczka pewnemu ary-

stokracie 20.000 dolarów. Dłużnik zgodnie z postanowieniami zawartej umowy opłacił odsetki kwartalnie w dolarach, a gdy dolar spadł, wierzycielka zażądała przerachowania odsetek na złote. Sprawa oparła się o sąd. W pierwszej instancji sąd oddalił skargę właścicielki nieruchomości stwierdzając w motywach, że umowa została zawarta w dolarach, a ponieważ dłużnik punktualnie płaci należne odsetki, nie może być mowy o przerachowaniu waluty dolarowej na krajową z tej tylko racji, że lekąjący się własnej waluty polskiej wierzyciel stracił na dolarze wskutek swojej winy. Sąd apelacyjny stanął na stanowisku motywów sądu pierwszej instancji i skargę apelacyjną oddalił.

Judykatura pod tym względem jest zgodna. W sferach prawniczych i ekonomicznych padają jednak zdania, stawiające tę kwestję w innym świetle. Ostatnio prof. Krzyżanowski wystąpił z opinią, że nadeszła obecnie chwila rewizji naszego ustawodawstwa w kierunku pewnego ograniczenia na przyszłość wolności zawierania umów w obcych walutach, przywrócenie — z powodów zresztą uzasadnionych — w r. 1924. Także umowy już zawarte należałoby poddać pewnej rewizji na rzecz dłużników.

Z drugiej strony, tego rodzaju poglądy budzą poważne zastrzeżenia ze względu na interes przyszłości kredytu w Polsce. Po tej też linii idą projekty, wysuwane przez poważne koła gospodarcze, które domagają się pozostawienia zahipotekowanych kapitałów w nienaruszonej niczym wysokości, natomiast żądają wydatnego obniżenia odsetek i udzielenia dłużnikom poważniejszego moratorium.

Zdaje się, że to rozwiązanie odpowiada bardziej obecnym tendencjom polityki rządu.

Folwark panacji.

Na dziwne tory wchodzi „Przegląd Powszechny”, wydawany przez OO. Jezuitów stając się ostatnimi czasy jakby ubocznym folwarkiem B.B., chociaż wydawałoby się, że zadania i przeznaczenia jego są zgoła inne.

W ostatnim zeszycie, na marzec 1934, najwięcej miejsca zajmuje i najbardziej rzuca się w oczy długa rzecz p. A. Piaseckiego o nowej konstytucji wedle zamierzeń BB. Wiadomo, że w konstytucji tej zupełnie nie uwzględniono ściśle ujętych poglądów Episkopatu, skierowanych do rządu i do ciała ustawodawczego w piśmie z 21-go kwietnia 1931 r., a wskazujących braku w projekcie konstytucyjnym BB., oraz pominięcia z dotychczasowej konstytucji tak rażąco, jak wstępnej deklaracji i w imię Boga Wszechmogącego, jak katolickiej przysięgi Prezydenta i t. d. Można się dziwić, że p. Piasecki, udając, że o tem nie wie i przechodząc do porządku nad stanowiskiem Episkopatu, zachwala nowy utwór konstytucyjny w cambul. Ale jeszcze bardziej trzeba się dziwić, że pismo OO. Jezuitów, które chyba powinno pamiętać cokolwiek o stanowisku Episkopatu, ogłasza te zachwalania, nieprawdopodobnie lekceważąc głos wladz duchowych.

Szczególną bezsilnością ze strony

p. Piaseckiego, a lekkomyślnością ze strony redakcji „Przeglądu Powszechnego” jest, po tem całkowitem odrzuceniu przez BB. żądań Episkopatu, powoływanie się na List Pasternski J. E. ks. Prymasa Kardynała Hlonda:

„W ustępie (Listu Pasternskiego) o poenoczeniu państwa i władzy państwowej znajdujemy ujęcie, które wydaje się niezbyt odległym od sformułowania Projektu Konstytucji”.

W tym samym zeszycie „Przeglądu Powszechnego” drugi sanator, p. A. Romer, omawia (str. 470-72) z największym entuzjazmem książkę p. Czumu o ustawie akademickiej, w której również nie uwzględniono żądań Kościoła. Ale ta drobnotka nie przychodzi w ogóle na myśl ani p. Romerowi, ani redakcji pisma OO. Jezuitów. Kto jednak chodzi po bezdrożach, łatwo się potknie, co się zdarzyło p. Romerowi i „Przeglądowi Powszechnemu”, bo z zadowoleniem wita się tam, że p. Czuma obszernie podaje mowę sen. Ehrenkreutz, a w chwili, gdy ukazał się ten zeszyt „Przeglądu Powszechnego”, tenże p. sen. Ehrenkreutz w moim 1-go marca r. b. w Senacie urągając Episkopatowi Polskiemu z powodu uwag Listu Pasternskiego o Legionie Młodych.

PROF. GLIXELLI W RUMUNJI.

Jak się dowiadujemy, dr. Stefan Glixelli, profesor romanistyki naszego uniwersytetu przeniesiony w stan nieczynny bawi obecnie w Bukareszcie, gdzie kontynuuje swoje studia nad literaturą rumuńską.

Po świętach Wielkanocnych prof. Glixelli rozpocznie na bukaresztańskim uniwersytecie wykłady o Mickiewiczu z okazji stulecia „Pana Tadeusza”.

Rewizje i procesy.

Wśród sekcji młodych Stronnictwa Narodowego w Krakowie przeprowadzono rewizję w poszukiwaniu biuletynu politycznego.

W piątek odbędzie się tam rozprawa przeciw 10 narodowcom, oskarżonym o obrazę władzy podczas urzędowania. Chodzi o zajęcia jeszcze w marcu 1933 roku podczas walki w obronie autonomii uniwersytetów. Oskarżony jest m. in. także prezes Stronnictwa Narodowego w Krakowie.

Ciekawy protest żydów wobromskich.

W tych dniach w Wolbromiu ukazały się ulotki, drukowane po żydowsku i zatytułowane „Cu ale Juden”, wyrażające ludność żydowską Wolbromia do niedopuszczenia do wyjazdu do Palestyny niejakiego Abrahama Gotlieba z Wolbromia.

Jaki ma cel ten ciekawy protest ulotka nie wyjaśnia.

Sala do wynajęcia na odczyty i zebrania

Orzeskiego 11 od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Starania Pe-Pe-Ge.

Jedno z największych przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce Pe-Pe-Ge w Grudziądzu, znajdujące się pod nadzorem sądowym, zabiega w Ministerstwie Przemysłu i Handlu o częściowe umorzenie zaległości podatkowych wynoszących 3.100.000 zł. Fabryka proponuje skreślenie połowy należności i rozłożenie pozostałego półtora miliona na 10 lat. Decyzja Ministerstwa Przemysłu i Handlu ma spaść w najbliższych dniach.

Tajemnicze «zamlany» skontiskowanych narkotyków.

Ostatnio zdarzyły się przypadki, że zajęte w toku śledztwa władz sądowych środki odurzające, jak kokaina i morfina przechowywane w postaci dowodów rzeczowych przez sądy, okazywały się w następstwie przy badaniu przez biegłych farmaceutów nieszkodliwymi i bezwartościowymi produktami np. cukrem lub mieloną soją.

Fakty takie nasunęły przypuszczenie, iż dowody rzeczowe zostały w czasie przechowywania ich zamienione lub zafałszowane. Z tego względu Ministerstwo Sprawiedliwości wydało zarządzenie dokładnych protokołów konfiskaty środ-

«MERCZANKA»
obecnie
«NAROCZANKA»
WILEŃSKA 8
powiadama swą Szanowną Klientelę o uruchomieniu kuchni i uprzejmie zaprasza na szlądzie mleko, gorące mięsne i jarskie potrawy.
MASEO I WĘDLINY — HURT I DETAL.

Książę Sykstus parmeński był kandydatem na tron polski?

Zmarły niedawno ks. Sykstus Parmeński, rodzony brat eks-cesarzowej Zyty, po wojnie interesował się żywo problemami politycznymi specjalnie Europy środkowej.

W pierwszej linii zainteresowanie jego kierowało się ku Węgrom, dokąd nawet osobiście jeździł w podróżowej niejakojakim mijsi, a to w związku z projektem osadzenia arcyksięcia Ottona na tronie węgierskim. Misja ta jednak nie przyniosła spodziewanych wyników, gdyż decydujący czynniki polityczne w Budapeszcie wiązały ściśle sprawę tę z kwestją rewizji traktatów i rewindykacji utraconych terytoriów.

Nazwisko ks. Sykstusa powtarzało się jednak co pewien czas w dziennikach zagranicznych również i w związku z Polską.

Książę Sykstus był spowinowacony nieco z Polską; ożeniony był z księżniczką de la Rochefoucauld-Doudeauville, której matka jest z domu ks. Radziwiłł.

W związku z tem mówilo się niejednokrotnie, iż ks. Sykstus jest bardzo poważnie brany w rachubę przez czynniki międzynarodowe jako przyszły król Polski.

Zainteresowany w tej sprawie przez jednego z dziennikarzy paryskich, ks. Sykstus dał prawdziwie dyplomatyczną odpowiedź, mówiąc: — Cóż mam panu powiedzieć? Z jednej strony nie mogę, dla łatwo zrozumiałych powodów, wyjść z rezerwy, — z drugiej strony nie chcę pana mylnie informować. Wolę zatem nic nie mówić...

Czy załamanie Citroena?

Trudności żydowskiego Forda.

Korespondent paryski tyg. „Poliska Gospodarcza” podaje w ostatnim zeszycie (11 z dnia 17 b. m.) ciekawą szczegółową, dotyczącą zawnienia się największego z towarzystw samochodowych Francji S. A. André Citroën.

Jest to pierwsza fabryka samochodów we Francji, która w 1919 r. rozpoczęła fabrykację seryjnych samochodów na wzór amerykański. W 1929 r. produkcja dzienna zakładów Citroëna wynosiła 400 samochodów. Ostatni model, wypuszczony przez zakłady doznał pełnego niepowodzenia — tak, że w początkach bież. miesiąca miał być wypuszczony nowy model o ruchomych przednich kołach, zapożyczonych z niemieckiego Adlera.

Ten nowy model, wymagający bardzo kosztownych nakładów, doprowadził do tego, iż jedno z zobowiązań towarzystwa w wysokości 50 milionów franków nie mogło zostać na ultimo lutego uregulowane. Kiedy stało się to wiadome, ustalono natychmiast na zebraniu gremjum bankowego w Banque de France plan sanacji finansowej tych zakładów, ale giełda odrazu zareagowała zmniejszeniem kursu akcji Citroëna; w połowie lutego wyniósł on jeszcze 425 fr., a po tych wiadomościach spadł szybko do 150 fr.

Jednocześnie zaczęto mówić, że w zakładach są wielkie zaległości w spłacie ubezpieczeń społecznych, a także zaległości podatkowe i t. p., co wskazywałoby na formalny krach tego największego francuskiego przedsiębiorstwa samochodowego. Załamanie się Citroëna wskazuje, że tak zwane amerykańskie metody produkcji, które zakłady te próbowały stosować na gruncie francuskim, bankrutują wszędzie, nawet w krajach, o których sile nabywczej kursują jeszcze dotychczas korzystne opinie.

Spadek po handycie Zielińskim.

Wielką sensacją wywołała wiadomość, iż po słynnym opryszku, Wiktorze Zielińskim, zastrzelonym w roku 1927 przez policję, otwarto postępowanie spadkowe. Okazało się bowiem, iż postrach przedmieścia i okolic Warszawy pozostawił w spadku domek na Woli.

Przez długi czas spadek był wakujący, gdyż nie można było ustalić prawnych spadkobierców zabitego bandyty. Obecnie, jak dowiadujemy się, do spadku zgłosili się dalsi krewni Zielińskiego.

ków odurzających, opieczętowanie pieczęciami urzędowymi i opakowywanie w sposób uniemożliwiający nadużycia.

KRONIKA.

Znaczne polepszenie się zdrowia J. E. ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego.

W stanie zdrowia przebywającego w lecznicy św. Józefa na Nowym Świecie J. E. ks. Arcybiskupa Metropolity Romualda Jałbrzykowskiego znacząco się dalsze polepszenie.

Wczoraj w godzinach rannych Arcypasterz w towarzystwie prof. dr. Michejdy odbył samochodem pierwszą przejażdżkę w stronę Antokola. Przejażdżka trwała 2 godziny.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Po miejscami mglistym ranku, naprzód pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym, potem przejściowy wzrost zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju. Dość ciepło. Słabe wiatry południowo-zachodnie.

DYZURY APTEK.

Deiŝ w nocy dyżurują następujące apteki:
 Augustowskiego — ul. Mickiewicza Nr. 10 (telef. 9-48); Jurkowskiej — Rometkiego — ul. Wileńska Nr. 8; Rodowicza — ul. Ostrobramska Nr. 4 i Sapoŝnikowa — ul. Zawalna Nr. 41 (telef. 7-99) oraz wszystkie w dzielnicach, prócz Sniŝczek.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— W dzień św. Józefa. Wczoraj z okazji św. Józefa w kościołach wileńskich odprawione zostały nabożeństwa.

W kościele Dobroczyŝności pod wezwaniem św. Józefa odbyły się tego dnia uroczyste nabożeństwa, w czasie których wygłoszono kazania, poświęcone patronowi kościoła.

— Nabożeŝstwo w kaplicy kliniki św. Józefa. Wczoraj o godz. 7 rano w kaplicy kliniki św. Józefa ks. kap. Godlewski odprawił uroczyste nabożeŝstwo na intencję fundatora lecznicy Józefa hr. Przeździeckiego.

Na nabożeŝtwie był obecny J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita Jałbrzykowski, którego stan zdrowia o tyle się poprawił, że pozwolił na wzięcie udziału w uroczystościach.

Pozaŝtem nabożeŝstwa słuŝało wielu pacjentów kliniki, mniej chorych, oraz personel kliniczny.

W czasie Mszy św. ks. Godlewski wygłosił kazanie okolicznościowe.

Z MIASTA.

— Uroczystości wczorajsze w naszym mieście z okazji imienin ministra spraw wojskowych p. J. Piłsudskiego zgromadziły na ulicach tłumy publiczności. Wpłynął na to wyjątkowo piękny wiosenny dzień. W godzinach rannych na placu Lukskim odprawiona została msza św. połowa przez ks. Żywickiego w obecności władz cywilnych i wojskowych. Po nabożeŝtwie w czasie którego kazanie wygłosił ks. dr. Siedziwiski, na ulicy Mickiewicza u wylotu ul. Przekok odbyła się defilada wojskowa którą przyjął gen. Dąb Biernacki a prowadził pułk Schroetter.

O godzinie 12-tej nastąpiło odsłonięcie tablicy, na domu przy ul. św. Anny 2, gdzie mieszkał w 1887-8 r. J. Piłsudski. W ciągu dnia odbyły się liczne akademie.

— 300 tys. złotych na przebudowę mieszkań. Podług otrzymanych wiadomości Wilno przynajmniej ma być kredyt w wysokości 300,000 złotych na przebudowę dużych mieszkań na małe. Jak wiadomo w Wilnie istnieje nadmiar dużych lokali i dość znaczne zapotrzebowanie na mieszkania małe, urzędzone podług ostatnich wymogów, których jest brak. W tym też kierunku idzie obecna polityka władz budowlanych.

Trzeba zaznaczyć, że na cel ten wysygnowane zostaną kredyty poraz pierwszy.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Zapałki książeczkowe (20 sztuk) tylko 3 grosze. Jak się dowiadujemy, zapałki, t. zw. książeczkowe, które dotychczas sprzedawane w detalu po 5 gr. za książeczkę, zawierającą 20 sztuk zapałek, Monopol Zapałczany obniżył na kresy w taki sposób, że będą mogły być sprzedawane po 3 gr. za książeczkę.

Cena innych gatunków zapałek nie ulegnie zmianie.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— Strajk szweców trwa. Mimo podjętych przez Inspektora Pracy starań, strajk szweców trwa w dalszym ciągu. Sytuacja zaś ulega jeszcze większemu zaostrzeniu.

Ostatnio z inicjatywy Inspektora Pracy odbyła się konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Szweców, Komisji strajkowej i Związku właścicieli sklepów obuwiawo gotowego (żydzi).

Wszystkie wysiłki w celu likwidacji zatargu spęły na niczem, gdyż żydzi w dalszym ciągu opierają się podpisanie umowy zbiorowej, opracowanej przez szweców.

Stanowisko żydów wobec tej umowy jest dziwne i niezrozumiałe, gdyż określa ona dzień pracy na 8 godzin i przewiduje wynagrodzenie godzinne w wysokości 35 groszy (za godzinę pracy). Tymczasem pracodawcy proponują tylko 19 groszy za godzinę, co w sumie za cały dzień pracy wyniesie zaledwie 1 zł. 52 gr. Taka więc wysokość stawki robotniczej nie daje szwecowi możności egzystowania.

GWAŁTOWNY PRZYBÓR WILJI.

W ciągu dnia wczorajszego na skutek ruszenia wszystkich rzek na Wileńszczyźnie Wilja gwałtownie przybrała. O godz. 8 wiecz. poziom wody na Wilji wynosił 5 m. 20 cm., czyli już 2 m. 83 cm. ponad stan normalny. Po godz. 8 przybór wody ustał. W ciągu doby woda podniosła się o 20 cm.

Trzeba zaznaczyć, że niebezpieczeństwo zalania niżej położonych domów mieszkalnych przy ul. Antokolskiej mogłoby nastąpić, gdyby woda przybrała jeszcze o kilkadziesiąt centymetrów.

W Wilnie epidemji duru plamistego już niema.

W prasie wileńskiej ukazały się ostatnio notatki o wypadkach duru wysypkowego na terenie m. Wilna. Jak dowiadujemy się z Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego m. Wilna, większa ilość zachorowań na dur wysypkowy (tyfus plamisty), a mianowicie 15 wypadków, miało miejsce w dniach od 6 do 8 marca. W wyniku energicznej akcji, zastosowanej bezwzględnie przez władze sanitarne, udało się zachorowania te zlokalizować tak, że od dn. 9 marca, czyli w ciągu 11 dni były tylko 2 wypadki. Jest to już zwykły stan rzeczy dla terenu m. Wilna, gdyż sporadyczne wypadki, zaniiesione przeważnie z prowincji, są notowane w ciągu całego roku.

W domach noclegowych nie było żadnego wypadku duru wysypkowego.

Podkreślając z całym naciskiem konieczność przeciwdziałania możliwości zanieśienia epidemji do miasta przez przestrzeżenie czystości, tak w życiu prywatnym, jak i publicznym, oraz konieczność bezwzględnego przystosowania się do wszelkich wymagań organów dozoru sanitarnego, należy jednocześnie stwierdzić, iż na terenie m. Wilna epidemji duru wysypkowego w chwili obecnej niema.

ZAWSZE KONIAKI WINKELHAUSENA wszędzie

Głód szkolny na Wileńszczyźnie.

Rok szkolny 1933/34 ma się ku końcowi. Nadchodzi okres przygotowań do kampanji szkolnej roku następnego.

Władze szkolne stoją wobec zagadnienia nie do rozwiązania: konieczność zachowania równowagi budżetowej nie pozwala na powiększenie wydatków na oświatę, a ustawa o obowiązku szkolnym wymaga od Państwa znacznego rozszerzenia sieci szkolnej. W dobie pomysłnej koniunktury gospodarczej obowiązek szkolny nie był dopełniany z powodu niedostatecznego uświadomienia rodziców, dziś zrozumienie potrzeby kształcenia dzieci jest powszechne, natomiast możności finansowe Państwa znacznie się skurczyły, powodując zahamowanie w rozbudowie sieci szkolnej. Od kilku lat ilość szkół się nie zwiększa, liczba dzieci zaś co roku wzrasta.

Sytuacja staje się tem tragiczniejszą, że ogólne zubożenie społeczeństwa nie pozwala na odpowiedni rozrost szkolnictwa prywatnego, które w dobie kryzysu winno przyjść w sukces Państwu.

Nie wszystkie tereny odczuwają głód szkolny w stopniu jednakowym, najbardziej pod tym względem upośledzone są nasze ziemie wschodnie. Jestem w posiadaniu danych jedynie z województwa wileńskiego, nie będziemy chyba dalecy od prawdy, gdy rozciągniemy je i na pozostałe województwa wschodnie.

Najbardziej trafiają ludziom do przekonania cyfry, niechże one przemówią, niech dadzą obraz ponurej rzeczywistości. Liczba dzieci bez przydziału do dziś istniejących obwodów szkolnych na terenie siedmiu powiatów województwa wileńskiego przekracza 8000; stan poszczególnych powiatów wygląda następująco: w pow. oszmiańskim pozbawionych szkół jest 540 dzieci, w pow. postawskim — 650, w pow. braskawskim — 820, w pow. wilejskim — 950, w pow. dziśnieńskim — 1050, w pow. święciańskim — 1840 i w pow. wileńskim — 2280.

tych 8000 dzieci część chodzi do szkół, oddalonych ponad ustawowe 3 km., część uczy się prywatnie w domu i wreszcie część uczęszcza do nielicznych szkół prywatnych, utrzymywanych przez Polską Macierz Szkolną w Wilnie.

Po uwzględnieniu tych trzech możliwości pozostaje jeszcze ponad 6000 dzieci zupełnie pozbawionych szkoły. Dla usunięcia tego oplakanego stanu potrzeba co najmniej 100 szkół 1-klasowych, licząc po 60 dzieci na nauczyciela.

Budżet na oświatę roku szkolnego 1934/35 jest już uchwalony, na zwiększenie więc liczby szkół powszechnych ze źródeł państwowych liczyć wiele nie możemy. Pozostaje więc jedyna droga — zaapelować gorąco do społeczeństwa, by serdecznie zainteresowało się głodem szkolnym na naszych Ziemiach Kresowych i by, jak zawsze, pośpieszyło z wydawną pomocą.

Nie wątpię ani na chwilę, że losy dzieci kresowych, pozbawionych

WYPADKI.

— Zaginięcie umyślowo chorej. Umystorowa chora 23-letnia Helena Doktorówna, zam. przy ul. Nowogrodzkiej 101, przed paru dniami wyszła z domu i dotychczas jeszcze nie wróciła. Zorzadzono poszukiwania zaginionej.

KRONIKA POLICYJNA.

— Ograbienie sklepu spożywczoego na ul. Polockiej. Do sklepu spożywczoego Gajkiewicza, znajdującego się w domu przy ul. Pole kiel 26, włamali się niewykryci narazie sprawcy, którzy skradli artykuły spożywcze i kolonialne wartości 600 złotych.



Tragiczne zającie na ul. Kolejowej. W wyniku kłótni padł przasyty kula.

Wczoraj przed północą na ul. Kolejowej zastrzelony został, jak się okazało, Władysław Sosnowski, zamieszkały przy ul. Belyny Nr. 4.

Sprawcę zabójstwa w osobie niejakiego Tarajkowskiego policja zatrzymała.

Zarówno ofiara—Sosnowski jak i zabójca jej—Tarajkowski są dobrze znani policji awanturnicy.

Zającie o tragicznym wyniku miało za tło porachunki osobiste.

Teatr i muzyka

— Teatr Miejski Poblulanka. Dziś przedstawienie zawieszono z powodu próby generalnej z „Golgoty”.
 — Premiera „Golgoty”. Jutro o godz. 8 wiecz. premiera misterjum pasyjnego p. t. „Golgota”.
 — Teatr muzyczny „Lutnia”. Dziś ukaże się po cenach znizowanych barwna operetka-ferja w 8 obrazach J. Koli „Niebieski Motyl” („Pilango”). Znizki ważne.
 — Premiera op. „Rajski Ogród”. W sobotę najbliższą urzję światło klinietów niegrana dotychczas oryginalna operetka „Rajski Ogród” z muzyką kompozytora miejscowego Jerzego Świętochowskiego. Nowosć tę urzjemy w pierwszorzędnej obsadzie scenicznej i nowej wystawie

Opracowanie reżyserskie K. Wyrwicz-Wichrowskiego.
 — Przedstawienie propagandowe w „Lutni”. W piątek nadchodzący grana będzie po cenach propagandowych światna operetka Stolza „Dzidzi”. Ceny miejsc od 25 gr.
 — Teatr Objadowy — gra doskonałą komedję angielską p. t. „Kobieta i Smaŝragd” — dziś 20.III. w Niemnie, jutro 21.III. w Szczuczynie.

POLSKIE RADJO WILNO.

Wtorek, dnia 20 marca.
 7:00: Czas. Muzyka. 11:50: Utwory „Cieroty i Dawydowa” (płyty). 11:57: Czas. 12:05: Słynni śpiewacy operowi (płyty). 12:30: Kom. meteor. 12:33: Muzyka popularna (płyty). 15:15: „Idee przewodnie organizacyjnego ujęcia Akcji Katolickiej. 15:40: Koncert. 16:40: Kącię języczny. 16:55: Koncert językowy. 16:55: Koncert chóru Juranda. 17:20: Koncert. 18:00: „O celach dążeń ludzkich — cnota” — odczyt. 18:20: „Poły rzeźne w Polsce i zagranicą a Druja” — odczyt. 18:35: „Pierwiastki galililejskie w muzyce (płyty). 19:15: Odc. pow. 19:25: Feljton aktualny. 19:40: Wiad. sportowe. 20:02 Kwadr. liter. 20:17: Koncert wieczorny. 22:00: „Gdzie dzisiaj będą spała?” reportaż z Domu noclegowego dla kobiet. 22:20: Muzyka. 23:00: Kom. meteor. 23:05: Muzyka taneczna.

Sroda, dnia 21 marca.

7:00: Czas. Muzyka. 11:50: Kuplety (płyty). 11:57: Czas. 12:05: Koncert. 12:30: Kom. meteor. 15:15: Wiadomości ogrodnicze 15:40: Recital fortepianowy. 16:10: Audycja dla dzieci. 16:40: „W świetle rampy”. 16:55: Muzyka z płyt. 17:20: „Dryblasz z Bonarskiej gór” — felj. 17:35: Muzyka z płyt. 18:00: „O dziedzielnicy wśród kwiatów” — odczyt. 18:20: „Lot nad Krakowem” (reportaż z samolotu). 18:40: Muzyka lekka. 19:15: Odc. pow. 19:25: „Przy literackiej w oświetleniu historycznym”. 19:40: Wiad. sport. 20:02: Muzyka fińska. 21:00: „Warunki zdobywania pracy” — felj. 21:15: Koncert popularny. 22:00: Godzina życzzeń (płyty). 23:00: Kom. meteor. 23:05: Muzyka taneczna.



Straszna nędza na Ukrainie.

(Bruksela-KAP). Co pewien czas w rozmaitych pismach europejskich i amerykańskich ukazują się bądź listy, bądź artykuły, które świadczą o coraz bardziej wzrastającym głodzie i nędzy na Ukrainie sowieckiej. Podstawą do tych rzadkich wiadomości z pograżonej dziś w straszliwej nędzy a ongiś tak bogatej Ukrainie są częściowo listy osób prywatnych, a częściowo relacje tych nielicznych turystów, którzy odważyli się zagłębić w ten wyniszczony kraj.

Faktyczny stan rzeczy grozą swą przechodzi jeszcze to, co lekliwi obywatelowie Sowietów ośmielają się podawać w swej korespondencji.

Obraz, jaki dziś przedstawia Ukraina, nieczem nie ustępuje najpotworniejszym fantasmagorjom. Setki tysięcy zmarłych wskutek nędzy i głodu mieszkańców Ukrainy, świadczą o straszliwej gospodarce czerwonych władców Rosji.

W czasach normalnych t.j. przedwojennych Ukraina eksportowała rocznie od 5 do 6 milionów tonn zboża. Dziś cyfra ta dzięki postępowi techniki mogłaby powiększyć się trzykrotnie. Tymczasem w tym „spichlezu Europy” ludzie mrą z głodu. Oto parę urywków z listów cytowych w raporcie Europejskiego Związku Ukrainoŝców Zagranicą (Federation Europeenne des Ukrainiens a l'etranger) w Brukseli:

„Jemy liście i korę z drzew już od dwóch lat. Suszymy plewy i robimy z nich mąkę... Jedzenie nasze składa się ze szczawiu, wody i soli, korzeni i kory... Pieczemy chleb z plew, mieszanicy z trocinami... Szczury i myszy uważane są za jedzenie luksusowe... Padlinę pożera się odrazu...”

Warunki sanitarne rzecz jasna są straszne, to też choroby epidemiczne, jak tyfus brzuszny i cholera szerzą się w sposób zastraszający. W Stawropolu były nawet wypadki dżumy. Niektóre miasta stają się celem napaści całych band zgłodniałych mieszkańców wsi. W szpitalach lekarstw oraz środków dezynfekcyjnych. Nieprawdopodobne ilości paszyżytów opadają każdego wszędzie, zarówno w tramwajach jak w każdym lokalu publicznym. Wskutek rozporządzenia władz co pewien czas zatrzymuje się tramwaje na ulicy, mieszcząc w nich podróżni zmuszeni są do zgrupowania się na ulicy poczem następuje rozpylanie jakiegoś płynu antyseptycznego. Niewiele to jednak pomaga.

Na wsł stan rzeczy jest jeszcze gorszy. Podług słów jednego ze społeczników uchodzącego za sowieckiego raję, władze pozwalają chować trupy dopiero wówczas, gdy są one w stanie zupełnego rozkładu, ponieważ ludność rozgrzebuje świeże groby i pożera zmarłych”. W ten spo-

sób trupy pozostają po kilka nieraz tygodni po chatach, szercząc straszliwy zaduch i zarazki. Ludność jest do tego stopnia wycieńczona głodem, że niema sił na kopanie głębokich grobów, to też w większości wypadków trupy zmarłych zakopane bez trumien pokryte są tak cienką warwą ziemi, że po dłuższym i bardziej lewnym deszczu znów się pojawiają a powierzchnii. Widok ten jest straszny...

Śmiertelność wzrasta niemal z dniem każdym. Najwięcej umiera dzieci w wieku poniżej lat 14. Dwaj chęschlowawcy robotnicy, którzy powrócili niedawno z Sowietów, opowiadają na łamach pewnego pisma, że „na placach w Kijowie co noc leży po 8 — 10 trupów obdartych przez mieszkańców z odzieży... Codziennie niemal zdarza się, że tramwaj zostaje zatrzymany. Wynosi się zeń 2 lub 3 osoby nagłe zmarłe z wycieńczenia...”

Głód i nędza nie wpływają też, rzecz oczywista, dodatnio na moralność ludności i tak już, dzięki zasadom bolszewickim, znajdującą się na bardzo niskim poziomie. Nieszczęsne matki w wielu wypadkach, bądź porzucają swe dzieci, nie mogąc patrzeć na ich śmierć głodową, bądź też własnoręcznie je mordują. W wie lu listach i relacjach jest mowa o szerzącym się coraz bardziej ludźsterwie. Małe dzieci niebezpiecznie się puszcza same na ulicę, niejednokrotnie bowiem zdarzają się wypadki, że zostają porwane i zjedzone.

Rząd sowiecki z całym spokojem odnosi się do tego stanu rzeczy na Ukrainie, w niczem nie przychodząc z pomocą wynędzniałej ludności. Przeciwnie, w wielu zarządzeniach, które wchodziły w życie, widać, że władze bolszewickie systematycznie poprostu dążą do wyludnienia Ukrainy z jej mieszkańców, traktując ich jako „kontrewolucjonistów”. Na miejsce ich mają przyjsć kadry nowych pionierów bolszewizmu.

Tak, czy inaczej, sytuacja na Ukrainie jest tak potworna, że czas najwyższy, by cywilizowana i chrześcijańska Europa poświęciła trochę więcej uwagi.

Tyle Katolicka Agencja Prasowa Od siebie dodać możemy, że to wszystko, te rozkosze rajy bolszewickiego, nie przeszkadzają temu oddłomowi „nieszczęsnego narodu” ukraińskiego, który mieszka w Polsce opływając w wszystko, intrzykować przeciwko Polsce i nie rządko posuwać się do krwawych zbrodni. W Rosji zachowują się spokojnie. Wi docznie głód i bał są najlepszym systemem dla „rusinów” ukraińskich.

— Słuchajcie, czy nie macie jakiegoś sposobu, aby pomóc tym biednym ludziom? — pytał jeden z nich. — Nie, nie mamy, — odpowiedział drugi. — Nie, nie mamy, — odpowiedział trzeci. — Nie, nie mamy, — odpowiedział czwarty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział piąty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział szósty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział siódmy. — Nie, nie mamy, — odpowiedział ósmy. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dziewiąty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dziesiąty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział jedenasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwunasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział trzynasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział czternasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział piętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział szesnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział siedemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział osiemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dziewiętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty pierwszy. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty drugi. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty trzeci. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty czwarty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty piąty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty szósty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty siódmy. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty ósmy. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziewiąty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziesiąty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty jedenasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dwunasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty trzynasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty czternasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty piętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty szesnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty siedemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty osiemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziewiętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziesiąty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty jedenasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dwunasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty trzynasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty czternasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty piętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty szesnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty siedemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty osiemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziewiętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziesiąty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty jedenasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dwunasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty trzynasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty czternasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty piętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty szesnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty siedemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty osiemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziewiętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziesiąty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty jedenasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dwunasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty trzynasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty czternasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty piętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty szesnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty siedemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty osiemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziewiętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziesiąty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty jedenasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dwunasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty trzynasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty czternasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty piętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty szesnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty siedemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty osiemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziewiętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziesiąty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty jedenasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dwunasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty trzynasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty czternasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty piętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty szesnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty siedemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty osiemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziewiętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziesiąty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty jedenasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dwunasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty trzynasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty czternasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty piętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty szesnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty siedemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty osiemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziewiętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziesiąty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty jedenasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dwunasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty trzynasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty czternasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty piętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty szesnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty siedemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty osiemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziewiętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziesiąty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty jedenasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dwunasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty trzynasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty czternasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty piętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty szesnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty siedemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty osiemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziewiętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziesiąty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty jedenasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dwunasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty trzynasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty czternasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty piętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty szesnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty siedemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty osiemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziewiętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziesiąty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty jedenasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dwunasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty trzynasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty czternasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty piętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty szesnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty siedemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty osiemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziewiętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziesiąty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty jedenasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dwunasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty trzynasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty czternasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty piętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty szesnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty siedemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty osiemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziewiętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziesiąty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty jedenasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dwunasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty trzynasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty czternasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty piętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty szesnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty siedemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty osiemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziewiętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziesiąty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty jedenasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dwunasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty trzynasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty czternasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty piętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty szesnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty siedemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty osiemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziewiętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziesiąty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty jedenasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dwunasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty trzynasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty czternasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty piętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty szesnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty siedemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty osiemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziewiętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziesiąty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty jedenasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dwunasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty trzynasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty czternasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty piętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty szesnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty siedemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty osiemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziewiętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziesiąty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty jedenasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dwunasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty trzynasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty czternasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty piętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty szesnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty siedemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty osiemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziewiętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziesiąty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty jedenasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dwunasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty trzynasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty czternasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty piętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty szesnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty siedemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty osiemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziewiętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziesiąty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty jedenasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dwunasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty trzynasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty czternasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty piętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty szesnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty siedemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty osiemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziewiętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziesiąty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty jedenasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dwunasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty trzynasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty czternasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty piętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty szesnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty siedemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty osiemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziewiętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziesiąty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty jedenasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dwunasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty trzynasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty czternasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty piętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty szesnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty siedemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty osiemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziewiętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziesiąty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty jedenasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dwunasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty trzynasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty czternasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty piętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty szesnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty siedemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty osiemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziewiętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziesiąty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty jedenasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dwunasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty trzynasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty czternasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty piętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty szesnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty siedemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty osiemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziewiętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziesiąty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty jedenasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dwunasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty trzynasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty czternasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty piętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty szesnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty siedemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty osiemnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziewiętnasty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty dziesiąty. — Nie, nie mamy, — odpowiedział dwudziesty jedenasty. — Nie, nie mamy, —

Z KRAJU.

W pow. Mołodeczańskim epidemia tyfusu zażegnana.

Na terenie powiatu mołodeczańskiego zdołano umiejscowić epidemię tyfusu plamistego. W chwili obecnej na terenie powiatu nie zanotowano wypadków zachorowań.

Epidemia tyfusu w Dziśnie.

Z Dziśnie donoszą, iż przybyła na otwarte. Również nie wydano tam kolumna przeciwtyfusowa, która przystąpiła do akcji zapobiegawczej.

Domy, w których wybuchła epidemia tyfusu plamistego, zostały odkażone i zamknięte na czas epidemii w mieście. Chorych umieszczono w szpitalu.

Szkoły, które zostały zamknięte, do świąt Wielkiej Nocy nie zostaną otwarte.

Na terenie powiatu mołodeczańskiego zdołano umiejscowić epidemię tyfusu plamistego. W chwili obecnej na terenie powiatu nie zanotowano wypadków zachorowań.

Również nie wydano tam kolumna przeciwtyfusowa, która przystąpiła do akcji zapobiegawczej.

W związku z epidemią tyfusu plamistego w Dziśnie, władze lotewskie i polskie na punkcie granicznym przejściowym zarządziły ostrą kontrolę sanitarną i przez granicę przepuszczane są tylko osoby zdrowe ze świadectwem lekarskim.

Katastrofa łodzi rybackiej.

Z Wilejki donoszą, iż koło Kamienia podczas ruszenia łodów na rzece Wilji została porwana silnym prądem rzeki łódź rybacka, w której znajdowali się 56-letni Kazimierz Matwiejew i 42-letni Jan Szukiewicz. Szukiewicz zdołał uratować się i na większej krze dobić do brzoju, natomiast Matwiejew, wyrwany z łodzią, znalazł śmierć w nurtach rzeki.

Z POGRANICZA.

ZATONIECIE PRZEMYTNIKÓW NA DZWINIE.

Z Dziśnie donoszą, iż w rzece Dzwinię utonęli Mieczysław Kuczyński i Władysław Jegorow, pochodzący z Łotwy, którzy z przemytem przeważali się na teren polski.

Władze lotewskie i polskie na punkcie granicznym przejściowym zarządziły ostrą kontrolę sanitarną i przez granicę przepuszczane są tylko osoby zdrowe ze świadectwem lekarskim.

Hitler cesarzem austriacko-niemieckim?

Niektóre dzienniki podają sensacyjne wiadomości, dotyczące rodziny Hohenzollernów.

„Daily Herald” donosi, że w tym tygodniu odbędzie się w siedzibie ekskajzera Wilhelma w Doorn narada rodzinna Hohenzollernów przy udziale ekskajzera, jego żony i 3 synów. Przedmiotem tej narady będzie omówienie polityki Hohenzollernów dla odzyskania tronu w Niemczech.

„Daily Herald” utrzymuje, że Wilhelm jest za zupełnym i natychmiastowym zerwaniem z Hitlerem.

Temu jednak ma być przeciwny były kronprinz, który sam zresztą będąc członkiem partii hitlerowskiej, zalecał ma bardziej ostrożne postępowanie. Uważa on, że należy zaczekać na restaurację Habsburgów w Austrii, gdyż wówczas zwiększą się szanse przywrócenia monarchii w Niemczech. B. kronprinz spowiada się, że uda mu się tak manewrować, ażeby po śmierci Hindenburga zostać prezydentem Rzeszy.

Uważa on, że gdy zostanie obrany prezydentem, droga do tronu nie będzie daleka. Rywałem jego ma być generał Goering, którego ambicją jest zostać prezydentem Rzeszy po śmierci Hindenburga.

Osoby, zbliżone do Hitlera, którym dobrze znane są zakusy zarówno byłego kronprince, jak i Goeringa, napierają na Hitlera, ażeby on sam ukoronował się na cesarza. Niektórzy nawet chcieliby, ażeby Hitler ukoronował się na cesarza austro-niemieckiego i ażeby koronacja odbyła się w Wiedniu.

„Evening Standard” podaje wiadomość, że cesarz Wilhelm obecnie stara się o pozwolenie wjazdu do Niemiec, celem osobistego pobrania pieniędzy, jakie mu się należą z jego posiadłości w Niemczech.

Wywóz tych pieniędzy z Niemiec do Holandji był dotychczas niemożliwy z powodu ograniczeń, jakie rząd niemiecki nałożył na wywóz pieniędzy zagranicę.

„Przemebrowanie głowy” a praca społeczno-oświatowa.

(W odpowiedzi p. Jim'owi).

Nie chcę, aby na podstawie fałszywych zarzutów, jakim daje wyraz artykuł p. Jim'a w „Kurjerze Wileńskim z dn. 14 b. m. p.t. „Znów zrozumieli i pracują”, urabiano fałszywą opinię o akademikach zgrupowanych w A. K. PMS. i pracy tych ludzi, której, ani p. Jim zacytował, ani jest ocenił.

P. Jim pisze, że dopóki nie nastąpi reorganizacja studjów — w szczególności lekarskich — na kierunku naukowy i społeczny, należy wyłączenie „wykorzystać czas na przemebrowanie swej własnej głowy”. Powinno się całkowicie „wykładać, laboratorjum, klinikom...”, oraz oddać się pracy samokształceniowej, czyli również ograniczyć się jedynie do dyskusji i teoretycznych rozważań na temat przyszłej pracy w społeczeństwie.

P. Jim powiada, że A. K. PMS. prowadzi akcję oświatową i filantropijną, jednak „niewiele się przez to osiągnie (!)”, i że „praca taka jest mało produktywna (!)”; natomiast powinni ci ludzie raczej „pomyśleć o przemebrowaniu swej własnej głowy”, gdyż „medyk z aspiracjami jest kiepskim studentem”.

Zatem p. Jim odmawia wszelkiej wartości tego rodzaju pracy, a żąda się raczej radzi wyłącznie studjami. Nazywa ją pogardliwie „robieciem filantropii”, i że „nie ci ludzie są do tego, którzy mają liczone i kradzione godziny”. Pan Jim jednak jest dalekim od rzeczywistości.

Ci ludzie nie tylko meblują swoje głowy na wykładach teoretycznych. Kradną oni godziny, żeby już teraz, w praktyce wykazać się czemś konkretnym. Pracę dają, a nie trawienie godzin na jałowe, jedynie teoretycznie, „samokształceniowe” dyskusje.

W tem miejscu przypomnę temu Panu o pracy społeczno-oświatowej. Filantropów. Przecież ci ludzie nie tylko przemebrowali wówczas swoje własne głowy, ale i społeczeństwa, niosąc oświatę malutkim „na wieś”, i dzwigając z bruku ulicy „różnych bezprizornych andrusów” — dali możność obecnie p. Jim'owi dowolnie, bez ograniczeń carskiej cenzury wypowiadać się mową polską, w polskim piśmie.

Dla kontrastu pozwolę sobie przytoczyć — jak starsze społeczeństwo przyjęło myśl zorganizowania powyższego Koła.

Oto wyjątki z listu prof. St. Kościalskiego, odczytanego na zebraniu ograniczającym A. K. PMS. w dn. 1.III.1932 r.:

„Za moich lat młodych pojęcie: „student” i „społeczny - oświatowiec” były jak najściślej zespolone ze sobą i jedno bez drugiego niemal nie dawały się u nas pomyśleć. — To też wszędzie, gdziekolwiek były większe skupienia polskiej młodzieży żywy odźwięk w duszach tej młodzieży znajdowały usiłowania oświatowe, bądź tajne... bądź jawne. Organizacje... — bez różnicy kierunków ideowych — brały czynny udział w nielegalnej pracy oświatowej polskiej. — Wtem z własnego doświadczenia — ile dobrego pod względem kulturalnym i narodowym dawała praca w tych instytucjach — obiektywnie ogółowi i subiektywnie — pod wzgl. wyrobienia, uspołecznienia — odniosła młodzież akademicka w tych kołach zrzeszona.”

Są to znamienne słowa, bo człowieka, który duzo przeżył i widział dążenia i pracę, oraz rozumiał ją.

I naprawdę, tylko czytając podobne rzeczy pp. Jim'ów, smutne refleksje przychodzi do głowy. Czyż ci ludzie mogą zarzucać tym, którzy hasła wcielają w czyn i oklamywać społeczeństwo, oraz wulgarnie obrażać nieszczęśliwych „andrusów”?

Widać, że p. Jim słabo umebrował swoją głowę, skoro tak nierozczuw krytykuje poczyny, tak niestety nielicznej grupy ludzi.

Podam parę fragmentów z pracy A. K. PMS. i parę cyfr i niech to posłuży p. Jim'owi za odpowiedź, że praca społeczno - oświatowa ma przecież jaką wartość.

Akademickie Koło PMS. prowadzi:

1) Kursy wieczorowe w zakresie 7 kl. szk. powsz. siłami członków.

2) Ruchomy Uniwersytet Ludowy, którego zadaniem jest objazd najbardziej odległych okolic Wileńszczyzny z szeregiem prelekcji i odczytów z przeuroczami. Odczyty, pomimo, że są opracowane przez medyków obejmują najrozmaitsze tematy: (Higiena człowieka, higiena życia domowego, pomoc w nagłych wypadkach, jak należy się strzec chorób zakaźnych?, o znachorstwie, życie ludzi, o Polsce Współczesnej, dlaczego należy się uczyć, dlaczego płacimy podatki, o spółdzielczości i Kasach Stefczyka i t. d.).

Członkowie biorący udział w tej pracy nie są płatni, jak fałszywie podaje p. Jim.

A skąd fundusze na RUL?

S P O R T.

Zewody zapaśnicze o mistrzostwo Polski.

ŁÓDŹ (Pat) W niedzielę w nocy zakończone zostały w Łodzi zewody zapaśnicze o mistrzostwo Polski. Zawody zgromadziły 140 zapaśników z całej Polski. Tytuły mistrzów zdobyli:

w wadze koguciej — 1) Mianowski z Warszawy, 2) Stejański z Śląska, 3) Piec ze Śląska, w piórkowej — 1) Pyć z Warszawy, w lekkiej — Słazak z Warszawy, w półśredniej — Rejniak z Warszawy,

— Datki i dobrowolne ofiary starszego społeczeństwa.

Np. użożenie pierwszego RUL-u: 44 zł. z ofiar, 70 zł. A.Gr.P.J. z Łodzi, 115 zł. ze Starostwa Wołyńskiego, no i — do związania końca z końcem — prywatne pieniądze prelegentów. Marszruta 700 km. koń mi lub pieszo. W 18 miejscowościach wygłoszono 71 odczytów. Frekwencja 2245 osób.

Trzeci RUL np. trwający od 30.VI. do 27.VII. - 33 r. w powiecie dziśnieńskim, przedstawia się w cyfrach: Marszruta 344 km. W 30 miejscowościach wygłoszono 433 odczytów. Frekwencja 5830 osób.

3) Prelekcja na terenie m. Wilna, których ma już za sobą 118.

4) Klub Uliczników (gazeciarzy i żebraczy). Tak! „Daje się mu — panie Jim — mleko i bułkę i parę godzin kulturalnych rozrywek”.

5) Wieczornice dla dorosłych i teatr amatorski, organizowany siłami kursistów.

6) Bibliotekę.

„Wśród dyskusji i sporów, może nieraz kłótni” — jak mówi kol. A. Richter, w-prezes Koła — „nad sobotami pracy”, dokonywa się takiego przemebrowania głowy, którego p. Jim'ie nie dokażesz swoją kłamiwą krytyką w społeczeństwie. „Praca nasza” — powiada dalej kol. A. Richter — „nie jest filantropią, w powszednio rozumianem znaczeniu ale czemś głębszym, istotniejszym, sięgającym do podstaw psychiki ludzkiej i jest podnoszeniem ludzi na te wyżyny, na których oddycha się nie powietrzem zawiści i nienawiści, ale atmosferą przyjaźni ku wszystkiemu”.

I takie powinno być umebrowanie głowy.

L. Ciszewicz.

w średniej — Książkiewicz z Warszawy, w półciężkiej — Gwoździak ze Śląska, w ciężkiej — Puciata z Warszawy.

Od 11-tu lat istniejąca szkoła „ZRODŁO PRACY” z trzyletnim kursem krawiecczym, bielizniarstwa, haitu i trykotarstwa, Trocka 19/2, przyjmuje zapisy nowo-wstępujących uczennic do Bursy i do Szkoły i na Kursa wieczorowe dla dorosłych — codziennie od godz. 9 — 1.

Zarząd Rady Centralnej Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

Giełda

WARSZAWA (Pat). Przegięda. Dolar 5,29 1/2. Dolar 8,96 1/2. Ruble 4,66 (5-ki) 4,69 (10-ki). Czerwoniec 0,95. Budowlana 42. Dolarówka 52,25. Inwestycyjna 108,50. Stabilizacyjna 57,75.

WARSZAWA (Pat). Dewizy: Belgia 123,80—124,11—123,49. Gdansk 172,85 — 173,28—172,42. Holandia 357,50—358,40 — 356,60. Kopenhaga 120,83—121,45—120,25. Londyn 27,06—27,19—26,93. Nowy Jork 5,31—5,34—5,28. Nowy Jork kabel 5,31 1/2—5,34—5,28. Oslo 135,95—136,60—135,30. Paryż 34,94 1/2—34,95—35,03—34,86. Praga 22,03 — 22,08—21,98. Sztokholm 139,55—140,25 — 138,85. Szwajcaria 171,47 — 171,90—171,04. Włochy 45,56—45,68—45,44. Berlin w obr. niemieckich 210,60. Tendencja niejednoznaczna.

Papiery procentowe: Pożyczka budowlana 42,05. Inwestycyjna serjyna 113,00—113,25. Konwersyjna 59,75. 6 proc. dolarowa 71. Dolarówka 52,25. Stabilizacyjna 57,75 — 58 drobne: 58,38. 4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 51—50—50,50. 8 proc. warszawskie 53,50 — 52,75—53. Tendencja niejednoznaczna.

Akcje: Bank Polski 79. Lipolp 11,70 — 11,75. Staruchowie 10,70 — 10,75. Tendencja niejednoznaczna.

Dolar w obr. pryw. 5,29 1/2. Rubel: 4,66 (5-ki) 4,69 (10-ki). Pożyczki polskie w Nowym Jorku: Dilonowska 82. Stabilizacyjna 98,25. Warszawska 64,75.

GIEŁDA ZBOŻOWA - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 19 marca 1934 r.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny transakcyjne: Mąka pszena 4/0 A luks. 33,75 — 34. Żytnia 55 proc. 24,25—25. Żytnia 65 proc. 20—21. Sitkowa 17,50. Razowa 18—18,25. Otręby żytnie 11. Sernadła 11,91. Siemię lniane b. 90 proc. 45,18. Ceny orientacyjne: Żyto I st. 15—15,50. II st. 14—14,50. Pszenica zbierana 15,60—16. Owies st. 13,75—14,25. Owies zaleszczyński 13—13,25. Mąka pszena 4/0 A luks. 33,75—36.

Wszystkie gatunki otrębów, kasze, łubin niebieski, ziemniaki jadalne, słoma: siano i len bez zmian.

THEATR - KING. DZIŚ. Zamach na prezidenta Roosevelta. Najaktualniejszy film świata. DZIŚ. „CHICAGO” Człowiek który się odważył CZERMAK JAK KOCHA STUDENT. Artywaola kom. w 1 akcie HERZA.

HELIOS. Ostatnie dni. Ceny niższe. Aby dać możność wszystkim oglądania czołowego filmu prod. SOWIECKIEJ w-g słynnego utworu M. SAŁTYKOWA - SZCZEDRYNA z mistrzem Mosk. Teatru Art. W. GARDINA. CENY NIŻSZE.

WUAGA MŁODZIEŻY I DOROSLI! Czyście już widzieli najlepszy film bieżącego tygodnia? TYLKO DZIŚ „TUNEL” cleszący się nadzwyczajnym powodzeniem. Następny program: „Aryzbawna melodyjna Komedja Czeska „PEPINKA REJHOLCOWA”.

DZIS PREMIERA. Wiedeński humor. Wiedeński czar. Wiedeńskie pieśni. Wiedeński gwar. DZIS PREMIERA. Najweselejsza, tryskająca szczerym humorem KOMEDJA z życia powojennego Wiednia, najlepszy film produkcji austriackiej. MILJON NA ULICY W rol. gl. asy scen wiedeńskich. Nad program: Dodatki dźwiękowe. Seanse punktualnie: 4, 6, 8 i 10, 15. Bilety honorowe na premierę nieważne.

CASINO. DZIS PREMIERA. Pierwszy polski film dźwiękowy sationowo-sensacyjny p. t. W rol. gl. gwiazda ekranów czeskich Bronisława Lijwa, primadonna teatru „Morskie Oko” w Warszawie Stanisława Nowicka Paweł Owertow, Lech, Owron, Jerzy Stenkiwicz. Nadprogram: Ostatnie Nowości Świata. Najnowszy i najaktualniejszy film krótkometrażowy z słynnego cyklu „Cztery strony świata”. Podróż Ministra Spraw Zagranicznych p. Becka do Moskwy. Życie śmierci i pogrzeb Króla Belgji Alberta I go oraz koronacja Króla Belgji Leopolda III.

SZKOŁKI PODZAMECKIE poczta MACIEJOWICE, województwo Lubelskie POLECAJĄ NA SEZON WIOSENNY Drzewka i Krzewy owocowe, ozdobne, igiaste, liściaste i Byliny. CENNIKI WYSYŁAMY NA ŻĄDANIE. Zamówienia na Wileńszczyźnie przyjmuje i udziela kredytu na zakup drzewek i krzewów: Chrześcijański Bank Spółdzielczy w Wilnie ul. Zamkowa № 18.

GABINET DENTYSTYCZNY przy Lec. Lit. Stow. Pom. Sanit. Wilno, Mickiewicza 33 a, Tel. 17 77. Leczenie zębów i chorób jamy ustnej z zastosowaniem nowoczesnych metod, rozpoznawanie i leczenie przy udziale specjalisty lekarza - stomatologa. Techniczne roboty (protezy, koronki i mosty). Przyjęcia: 10—2 g dn. i 5—7 g. w. Wileńskie Towarzystwo Węglowe Witold Kiewlicz i S-ka, Spółka z o. o. poleca Węgiel górnośląski konc. „Giesche” i „Progress”, Cement konc. „Wysoka”, Blachę ocynkowaną C. H. L. Mickiewicza 28 m. 5. Telef. Nr. 146.

Dla Radjoodbiorników „ELEKTRIT” Nie istnieją granice! Niebywale dogodne warunki SPŁATY „Elektrit” ul. Wileńska № 24 Telef. 10-38.

PRZETARG. Komitet budowy Kościoła w Wileńskiej Kolonii Kolejowej ogłasza przetarg nieograniczony na roboty ciesielskie i trakcie z terminem złożenia ofert do dnia 10 kwietnia 1934 roku. O informacje należy się zwracać do p. Klementowicza, Kolonia Kolejowa (górna) ul. Wesola 20, w godzinach od 17 do 19. 651-0 o

Mieszkania i pokoje PANIENKA niezależna poszukuje od 23. III. pokoju: jasny, ciepły, ze wszelkimi wygodami (ewentualnie z obiadami), w okolicy M. P. Hanki, Zakretowej, Piaskowej i t. d. Oferty pod M. Pohulanka 10—9, dla C. F. 663-1

DO WYNAJĘCIA mieszkanie na salkach, 3 pokoje słoneczne z wygodami. Tartaki 19, m. 17. O warunkach w m. 4, lub tel. 3-52 665-4

Poszukuję mieszkania z 3 pok. skanaliz. Oferty: M. Gubielow, ul. Wileńskiej 2 m. 18. 667

AKUSZERKI. AKUSZERKA Smiatowska przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3—12 (róg Mickiewicza) także gabinet kosmetyczny, pr. uszwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wagi. W.Z.P. 48. 8323

AKUSZERKA M. BRZEZINA przyjmuje. Przeprowadziła się Zwierzynieckiego, Tomaszka Zana na lewo Gedyminowska, ul. Grodzka 27. W.Z.3090

MILJONY. Grupa posłów rozprawa w restauracji... mówią o finansach kraju i rzucają różne projekty — Zrobiłbym loterię na 5 miliardów — mówi jeden. — To za mało — przeciwdytuje drugi — trzebaby najmniej piętna tu. Inni dodają swe uwagi. Nagle do stolika podchodzi ktoś i schyla się

RÓŻNE. Owoce z naszych drzew owocowych, jabłka gruski i t. p., będą tak piękne i dorodne, jak oglądane na wystawach okien handli owocami po umiarkowanym zastosowaniu odpowiednich zabiegów i w odpowiednim czasie przez Ogrodnika Kwalifikację 12—33. gr3

Czas przesadzać rośliny pokojowe. Zgłoszenia pisemne pod „Roboty sezonowe” przyjmują w Adm. „Dzien. Wil.” 1

PRACA. Ekonom rolny, uczciwy, dbały i pracowity, lat 32 prosi o łaskawe zaopiniowanie pracy dla siebie i żony, która również mogłaby zająć się kuchnią, hodowlą i t. d. Oboje na skromnych warunkach. Świadectwa dobre. Z-k Listopada 12, m. 1-a, A. B. gr.—2

Stująca, lat 22, zna się na kuchni, poszukuje pracy. Posiada świadectwa i rekomendacje ul. Lwowska 52—2. gr1

DRUKI PILNE: BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA DRUKARNIA L. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ul. Nr.1. Telefon 15-14. CENY NISKIE